Nr. 74. Kraków, niedziela 16 marca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

**Prenumerata** wynosi: W Krakowie (bez oasyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

## Z DNIA.

Kraków, 15 marca.

### Dobrowolni żandarmi.

Na posiedzeniu Izby posłów z dnia 7 marca b. r. postawił poseł tow. Ellenbogen wniosek:

„Rozporządzenia ministerstwa z dnia 15 lutego 1902 r. Nr. 34 Dzpp., zawieszającego stan wyjątkowy nad Tryestem, nie przyjmuje Izba do wiadomości“.

Nad wnioskiem tym głosowano imiennie. Jak się okazuje z protokółów stenograficznych, głosowali przeciw temu wnioskowi następujący posłowie z Galicyi:

Abrahamowicz Dawid, Abrahamowicz Eugeniusz, Błażowski Julian, Błażowski Maryan, Byk, Chamiec, Czaykowski, Dłużański, Dzieduszycki Wojciech, Dzieduszycki Karol, Garapich, Gniewosz, Jabłoński, Jaworski Apolinary, Jędrzejowicz, Kozłowski, Niementowski, ks. Pastor, Piętak, Piniński, Potoczek, Rapaport, Sapieha, Seinfeld, Sozański, Stojałowski, Szajer, Szeptycki, Tyszkowski, Wielowieyski, Wlazowski, Wodzicki, Wojtyga, ks. Żyguliński.

Nie byli obecnymi w Izbie albo uciekli na korytarz, nie odważywszy się, z tchórzowstwa, głosować za wnioskiem Ellenbogena posłowie:

Binder, Bomba, Danielak, Doboszyński, Fijak, Grek, Górski, Henzel, Kolischer, Komorowski, Królikowski, Merunowicz, Michejda, Opydo, Popowski, Potocki, Petelenz, Roszkowski, Rotter, Struszkiewicz, Stwiertnia, Walewski.

Wyborcy, chłopi i robotnicy! Zapamiętajcie sobie dobrze te nazwiska!

### Lichwa na chlebie.

Już w zeszłym miesiącu, gdy magistrat krakowski ogłosił wykaz cen pieczywa, deklarowanych przez majstrów piekarskich, zwróciliśmy uwagę na to, że przeciw lichwie na chlebie magistrat właściwie nie tylko nic nie zrobił, lecz owszem dał jej prawomocność zapomocą tego urzędowego wykazu.

Zupełnie tosamo musimy powtórzyć dziś, po ogłoszeniu przez magistrat krakowski cen pieczywa na marzec. Skutkiem naszych słusznych uwag zadał sobie magistrat tym razem nieco więcej trudu i zestawił przynajmniej ceny wszystkich piekarzy według jednej wagi, mianowicie ceny białego pieczywa za 5 dkgr., a czarnego za $^1/_2$ kgr., tak że można się w tym spisie cen przynajmniej zoryentować i wyrozumieć, który piekarz taniej sprzedaje chleb i bułki, a który drożej. Ale też i na tem koniec działalności magistratu, który nie wyszedł po za granice biurokratycznej formalistyki i najważniejszą rzecz pozostawił nietkniętą.

**Ceny pieczywa nie tylko nie zostały zniżone, lecz nawet zostały podwyższone przez niektórych majstrów, a u reszty pozostały takie same, jak w lutym — mimo że ceny mąki spadły!**

I tak np. u Wątorskiego rożek kosztujący 4 h, ważył w lutym 5 dkgr., a obecnie o $^1/_2$ dkgr. mniej; tak samo umniejszył Wątorski i wagę bułki wiedeńskiej o $^1/_2$ dkgr. Zupełnie tak samo postąpił piekarz Wójcik. Jest to niesłychana i oczywista lichwa, bo teraz majstrowie nie mogą się zasłaniać podrożeniem mąki, jak w zeszłym miesiącu, gdyż, jak już powiedzieliśmy — mąka potaniała!

A magistrat stoi wobec tego bezradny i bezczynny. Nie tylko, że nie skłonił ani jednego piekarza do zniżenia cen pieczywa, lecz pozwolił nawet niektórym majstrom piekarskim jeszcze bardziej podnieść ceny!

Uboga ludność miasta pozostawiona jest zupełnie bez ochrony wobec tego nieludzkiego wyzysku i musi składać krwawo zapracowany grosz, jako haracz pp. majstrom piekarskim, aby ich zięciowie mieli krocie na przegrywanie w karty, jak to okazał wypadek dra Chmurskiego.

## Alarm biskupi.

Jak wielki zamęt panuje wszędzie w obozie klerykalnym świadczy nietylko głośna sprawa Wahrmunda w Tyrolu, o której donosiliśmy wczoraj, lecz i świeżo wydana broszura biskupa z Nancy Tourinaza p. t. „Niebezpieczeństwa, grożące wierze i dyscyplinie w kościele francuskim“. Biskup Tourinaz jest w dobie obecnej dziwnym typem: z jednej strony piętnuje on bardzo gwałtownie wszelkie nadużycia, panoszące się pod płaszczykiem wiary. Czytelnicy przypominają sobie może, jak ostro wystąpił on przeciwko zakonnicom z „Dobrego pasterza“, którym wymawiał, iż dla własnych wygód, dla stawiania kosztownych budynków wyzyskują bezlitośnie dziewczęta, które wychowują, że gorszą je, każąc im, np. wykonywać bieliznę, która swym krojem i ozdobami świadczy, iż przeznaczoną jest dla bogatych kokot i t. d. Z drugiej strony jest on fanatycznym zwolennikiem ślepej wiary i ogromnie drażnią go usiłowania wielu księży, skierowane ku temu, by wiekowe dogmaty religijne skąpać cokolwiek w sosie naukowym i przystosować bardziej do dzisiejszego życia i dzisiejszego rozwoju wiedzy. Ten kamień obrazy usiłuje głównie usunąć swoją najświeższą broszurą. Na wstępie twierdzi, iż nie od innowierców lub niewierzących grozi kościołowi niebezpieczeństwo, ale od wrogów ukrytych w jegoż własnem łonie: katolicy najbardziej szkodzą katolicyzmowi, ci katolicy nowego pokroju, ci księża, którym nie wystarcza wiara bezwzględna w dogmat, lecz którzy chcą rozumować, uzasadniać... i przez to zbliżają się ku protestantyzmowi. Ten kierunek nazywa biskup Tourinaz amerykanizmem i boleje, że stare metody w teologii tracą grunt coraz bardziej, a na ich miejsce wstępuje „niebezpieczna“ filozofia Kanta...

Wogóle nowi ludzie w kościele usuwają się coraz bardziej od starych tradycyj, usiłują schlebiać współczesnemu społeczeństwu, naginać się do nauk przyrodniczych, kokietować z uniwersytetami. Nie podobają się Tourinazowi zjazdy duchowieństwa, kongresy, które są nowomodną naleciałością; nawoływania, by wprowadzono różne nauki świeckie do seminaryów i t. d. Już i tak — twierdzi dalej biskup z Nancy — panuje w wielu seminaryach nowa egzegeza, która doprowadzać może alumnów tylko do zwątpienia w natchnienie boskie w księgach biblijnych. W niektórych seminaryach uczą, np. że Pięcioksiąg nie jest utworem Mojżesza, że księgi te były uzupełniane i przerabiane w różnych wiekach przez ludzi nieznanych. Z nowym testamentem postępują tak samo: i tu wkracza badanie krytyczne, zwłaszcza co do ewangielii Jana.

Potem występuje biskup Turinaz przeciwko schlebianiu przez kler różnym świeckim protektorom, którzy narzucają się na wodzów katolicyzmu i wyzyskują religię bezwstydnie dla swoich osobistych celów. W ostrych słowach piętnuje prywatne życie takich wrzekomych luminarzy, którzy gnębią swych robotników, w imię religii usiłują im zmniejszać zapłatę i t. d. A potem tacy ludzie są przedstawiani papieżowi jako zasłużeni działacze katoliccy (Tu miał biskup Turinaz na myśli znanego bogacza-fabrykanta Harmla *Red.*). Wyżej przytoczony ustęp z broszury Turinaza brzmi bardzo sympatycznie, zasługuje na wszelką pochwałę, ale tuż obok znaleźć można inne, z których przeziera jakaś inkwizytorska srogość, która może licuje z tradycyami średniowiecznemi kościoła katolickiego, ale nie z Chrystusową nauką przebaczenia.

Oto mówiąc o zamęcie, panującym w pojęciach moralnych wśród duchowieństwa, przytacza biskup Turinaz z oburzeniem następujące słowa księdza Naudeta o matkach dzieci nieślubnych:

„Jakiekolwiek były powody jej upadku, kobieta taka podnieść się może przez macierzyństwo. Bo jeżeli zgadza się zatrzymać przy sobie dziecko, znosić dlań swój wstyd wobec ludzi, wtedy czyniąc dla miłości i obowiązku macierzyńskiego podobnie wielką ofiarę — tem się uszlachetnia: mogła porzucić owoc swego błędu: przytułki stoją otworem: prawo pozwala tam zostawić dziecko. Mogła to zrobić pokryjomu i powrócić z podniesionem czołem, by zająć swoje miejsce wśród społeczeństwa.

Błąd mógłby pozostać nieznanym, a ona mogłaby rozpocząć życie bez trosk, bez utraty szacunku. Ale ona dla miłości dziecka, godzi się na wszystko, nawet na piętno hańby — i spełnia swój obowiązek. Moi panowie, taka kobieta jest wielką, jej wina została zmazaną i nie wstydźmy się, przechodząc, oddać jej ukłon“. Czy istotnie te słowa są, jak mniema biskup, spaczeniem Chrystusowej moralności?

## Przegląd polityczny.

— **Walka o równe głosowanie w Belgii.** Czwartkowe burzliwe posiedzenie w parlamencie belgijskim, o którem donieśliśmy w telegramach było jakby próbnem zmierzeniem się zwolenników równego prawa głosowania z rządem klerykalnym i jego zausznikami w Izbie. Była to i przygrywka do wielkich manifestacyj, zapowiadanych na dzień 17 b. m. Żądanie socyalistów, aby usunięto z konstytucyi belgijskiej system wielokrotnego, czyli pluralnego prawa głosowania, system, dający oprócz jednego głosu, zabezpieczonego powszechnem głosowaniem, przywilej drugiego lub więcej dodatkowych głosów, zawarowanych majątkiem, dyplomem, wiekiem, posiadaniem rodziny — skupiło dokoła siebie wszystkie stronnictwa z wyjątkiem — oczywiście — stojącego u władzy klerykalno-konserwatywnego, które reprezentując znaczną mniejszość ludności, rządzi tylko dzięki tej skomplikowanej sztuczce matematycznej. A zatem wytworzyła się koalicya obejmująca socyalistów, liberałów wszelkich odcieni i daensistów, czyli chrześcijańsko-społecznych. O tem stronnictwie mówiliśmy nieraz, iż nie jest ono podobnem do innych chrześcijańsko-społecznych „partyj“ w Europie, mających przeważnie charakter humbugu, wymyślonego w celu mydlenia oczów ludowi i odciągania go od socyalizmu.

Daensiści są szczerze zbliżeni do socyalizmu, różnią się tylko głównie nadawaniem swemu programowi charakteru wyznaniowego i opieraniem go na ewangelii. Największą niespodzianką dla klerykałów było przyłączenie się do akcyi, żądającej rewizyi konstytucyi i zmiany § 47 (określającego dzisiejsze normy wyborcze), prawego skrzydła liberałów, na czele którego stoi Paweł Hymans. Bardziej bowiem radykalni liberałowie, znajdujący się pod wodzą Jansona i Loranda oddawna już domagali się tej reformy. Coprawda, Hymans czyni jeszcze zastrzeżenia, by mężczyznom, powyżej lat 35 pozostawiono 2

---

MULTATULI.

## BAJKI.

Przekład Maryi Feldmanowej.

### I.

### Jak się zaczęło.

Od wieków było zawsze więcej owiec, niż wilków. Przyczyna zrozumiała. Każdy wilk potrzebuje znacznej liczby owiec, aby przyzwoitą prowadzić egzystencyę. I dlatego też w Europie więcej było zawsze pachołków, niż rycerzy, a o jednym z takich rycerzy chcę wam właśnie opowiadać.

Rycerz ten miał bardzo długi miecz, który gryzł zębami, ilekroć był głodny, jak to dotychczas czynią zawodowi pisarze ze swemi piórami. Tak więc głodny i gryząc miecz, siedział zdala od drogi, wyrzekając na zanik obyczajów. A jednak obyczaje te nie były tak zupełnie złe, bo oto drogą zbliżał się starzec, na plecach dźwigając ciężar.

— Co tu niesiesz?

— Śliwki, drobne rodzynki i łojówki, szlachetny panie!

Rycerz zamordował starca, ze śliwkami postąpił tak samo jak z rodzynkami, łojówki zaś przeważył, gdyż dowiedział się był od jednego z członków parlamentu, że jest to „pierwszym“ obowiązkiem w nauce o budżecie państwowym.

Tak się załatwiwszy, znów począł gryść swój miecz, patrząc na drogę i wyrzekając na obyczaje. Niesłusznie! Bo oto zbliżały się śliwki, rodzynki i łojówki. Byli przy nich także ludzie, których rycerz tym razem niezupełnie uśmiercił. Obliczył, że korzystniej będzie zmusić ich do służby. Obił więc ludzi tylko tyle, aby się poczuwali do wdzięczności, że ich nie zabił, następnie zmusił ich, by mu pomogli zbudować dom, o grubych murach i wysokich basztach.

A gdy robota była skończona, usiadł na progu i gryząc miecz, patrzył na drogę i wyrzekał jak wpierw.

Tym razem jednak nie bez powodu. Bo ludzie, sprzedający śliwki, rodzynki i łojówki, zdala widzieli jego dom i inną dla siebie obierali drogę. Byli wprawdzie głęboko przeświadczeni, że rycerz ma najzupełniejsze prawo zmusić ich do pracy, zabierać towary, które pragnęliby spieniężyć, lecz woleli z prawem tem nie mieć nic do czynienia.

Okrążali tedy dom rycerza, inną znalazłszy drogę, gdzie jakiś inny rycerz zabierał im tylko połowę towaru, puszczając resztą zdrowo; po pierwsze czynił to zaś dlatego, że posiadał już dość służby, a powtóre, że wyrozumował sobie, iż ludzie, raz zamordowani, nie będą po raz wtóry przeciągać drogą ze śliwkami, rodzynkami i łojówkami. Doszedł tedy do przekonania — co należy u tego drugiego rycerza uważać za jeden z pierwszych obowiązków z nauki budżetu państwowego — że „nie należy utrudniać handlu“.

Otóż, zdaje się, że ten pierwszy rycerz, co gryząc swój miecz, daremnie patrzył na drogę i wyrzekał na zanik obyczajów, z miecza swego wyssał nagle myśl, jakby tu zacząć na nowo. Rozkazał więc jednemu ze swych sprzymierzeńców, aby czekał na rozdrożu, gdzie kupcy z towarami zbaczają na inną drogę i zapewnił ich o jego życzliwości, w dowód której zobowiązuje się darować im życie i po jednym rodzynku więcej, niż rycerz drugi. Także łojówki będą ważone, co bardzo jest ważnem dla budżetu państwowego. Pozatem, zobowiązał się rycerz traktować śliwki „na równi“ z rodzynkami, aby w ten sposób „nie utrudniać handlu“.

„Taryfa“ rycerza była więc ze wszech miar wzorowa. Mógł ludzi zabijać, a on ich tylko obijał. Mógł świece taksować, a on je tylko ważył. Było w jego mocy traktować śliwki oddzielnie, a on je traktował na równi z rodzynkami.

Rycerz umarł już dawno. Miecz jego rdza pokryła. Dom się zapadł. Lecz duch szlachetnego rycerza dotąd się tuła po świecie.

### II.

### Brak obyczajów i nieobyczajność.

W kraju samojedów istnieje zwyczaj, że każdy mieszkaniec, od stóp do głowy smaruje się cuchnącym tranem.

Jeden z młodzieńców nie uznawał tego zwyczaju. Nie smarował się ani tranem, ani czemkolwiek innem.

— Nie poddajesz się obyczajom — karcił jeden z mędrców samojedzkich — nie masz obyczajów...

Sąd sformułowany całkiem logicznie.

Oczywiście, że młodego, nieobyczajnego samojedczyka gnębiono okropnie. Łowił wprawdzie więcej fok, niż każdy inny, lecz na nic mu się to nie przydawało. Zabierano mu jego połów i rozdzielano między samojedów, najbardziej cuchnących tranem. On zaś znosić musiał głód...

Lecz to nie było najgorszem.

Obchodząc się przez długi czas bez tranu, młody samojedczyk począł się nacierać kolońską wodą. Tego już było zanadto! Samojedzi woni tej absolutnie znieść nie mogą!

— Postępuje wbrew obyczajom — zawyrokował mędrzec ówczesny — jest „nieobyczajny“! Chodźcie, trzeba go nadal pozbawiać połowu, a nie szczędzić też chłosty.

Do wyroku zastosowano się w zupełności.

Ponieważ jednak w kraju samojedów nie znano plotek, ni drukarskiego czernidła, ni podejrzeń, ni głupiej ortodoksyi, ni fałszywego liberalizmu, ni skorumpowanej polityki i więcej jeszcze skorumpowanych ministrów... więc skazanego wychłostano obgryzionemi kośćmi fok, które sam był złowił.

głosy, ale zdaje się, iż jest to tylko chęć zamanifestowania, że jako sprzymierzeniec nie oddaje się w zupełności pod komendę skrajnej lewicy i nie przyjmuje w całości jej hasła: „jeden mąż — jeden głos“.

W szeregach socyalistów nie bardzo na seryo biorą to zastrzeżenie i tow. poseł Vandervelde odpowiedział na nie żartobliwie, iż raczej należy się po dwa głosy młodszej generacyi, gdyż przyszłość do młodych należy. Wspólnemi siłami wszystkich partyj antyrządowych urządzono już parę olbrzymich manifestacyi za rewizyą konstytucyi. W Antwerpii np. dnia 11 bm. wzięło w *ad hoc* zwołanem zgromadzeniu publicznem i pochodzie udział 15.000 osób. W Brukseli odbyła się podobna demonstracya dnia 6 b. m., a nowa, zapowiedziana jest narówni, jak w całym kraju, na 17 bm.

Rząd tak dalece obawia się, by ten ruch nie przemienił się w rewolucye, że dla niezaostrzania sytuacyi dotąd nie stawia przeszkód policyjnych tym masowym demonstracyom. Dzienniki dobrze poinformowane donosiły dotąd tylko o jednem starciu policyi z młodzieżą postępową w Brukseli, oraz o starciu żandarmeryi z robotnikami w małem flamandzkiem miasteczku Menin.

Dla zorganizowania powszechnych demonstracyj w całej Belgii na dzień 17 marca br. wybrany został komitet wspólny z łona socyalistów, liberałów i daênsistów.

# Przegląd społeczny.

**Sekretaryat krajowej komisyi zawodowej we Lwowie** otrzymał do końca lutego wkładki od handlowców we Lwowie, krawców we Lwowie, malarzy we Lwowie, garbarzy w Stanisławowie, budowlanych w Krakowie, introligatorów we Lwowie, szewców w Krakowie (także za Jarosław i Przemyśl), krawców w Krakowie, od kolejarskiego sekretaryatu i stowarzyszenia ogólnozawodowego w Lipniku w ogólnej kwocie 159.48 K. Z tego przypada na centralną komisyę 70.26 koron, tak że dla krajowej komisyi zostaje 89.22 kor. Gdy zaś wydatki do tej pory wynoszą 187.46 koron, więc deficyt wynosi 98.24 K.

W depozycie sekretaryatu znajduje się nadto kwota 9 K, nadesłanych od drukarzy w Krakowie, co do której brak wyliczenia, na co przesłano.

Gdy z nadesłaną kwotą 11.28 K (dla strejkującej braci w Bolechowie 2 K, z drukarni uniwersyteckiej 9·40 K mniej przekaz 12 h), zmniejszył się deficyt na strejk bolechowski do 16 K, ogólny deficyt komisyi wynosi kor. 114.21.

Zrozumieć tedy zechcą stowarzyszenia, że sekretaryat przy tak poważnej kwocie deficytu absolutnie nie jest w stanie uczynić zadosyć tym wszystkim obowiązkom, jakie na niego nakłada statut. Jak długo stowarzyszenia nie poczują się do obowiązku wnoszenia opłat na cele komisyi zawodowej, jak długo związki nie zrozumią, że ich sprawy tylko ich kosztem można załatwiać, tak długo wszelka intenzywna robota staje się niemożliwą. Bo chociaż sekretarz pracuje zupełnie bezpłatnie, wyjazdy jego musi pokryć komisya tam, gdzie organizacye się do tego obowiązku nie poczuwają, a gdzie mu wracają tylko koszta podróży, tam trzeba mu dać strawne, aby miał co jeść, na listy trzeba odpowiadać, telegramy częstokroć są konieczne, okólniki niezbędne, a wydatki te przenoszą znacznie więcej, niż stowarzyszenia płacą, zwłaszcza gdy płacą tylko nieliczne stowarzyszenia.

Wobec tego zwracam się z uprzejmą, ale stanowczą prośbą do stowarzyszeń w kraju, aby zechciały wypełnić przynajmniej ten obowiązek wnoszenia opłat, aby opłaty wnosiły od istotnej liczby członków, a nie od znacznie zmniejszonej, bo nie dając komisyi funduszów dostatecznych, odbierają możność kierowania ruchem zawodowym w kraju i prowadzenia go tak, jakby należało.

Krajowy sekretarz zawodowy: *Karol Nacher*, Lwów, ul. Krakowska 6.

**Z ruchu robotniczego we Lwowie.** Walne zgromadzenie Kasy chorych i Zgromadzenia towarzyszów krawieckich obradowało w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem tow. Mięsowicza. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia zabierało głos w dyskusyi kilkunastu mowców, poczem przedłożono sprawozdanie z czynności zarządu za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1901. W okresie tym odbyło się 15 posiedzeń wydziału, z tego 6 zwyczajnych, 9 nadzwyczajnych; wydział urządził trzy zgromadzenia, jedno półroczne, jedno przed — i jedno powiecowe i jeden uroczysty poranek ku uczczeniu pamięci czeladników krawieckich, którzy przeszło przed 500 laty padli ofiarą pierwszego strejku krawieckiego we Lwowie.

Z przedłożonego sprawozdania rachunkowego wynika, że za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1901 dochód Zgromadzenia towarzyszów wynosił 3.130 kor. 39 hal., zaś rozchód 1.733 kor. 95 hal.; pozostałość kasowa na r. 1902 wynosi 1.733 kor. 95 hal.

Dochód Kasy chorych w ubiegłym roku wynosił 9.341 kor. 48 hal., zaś rozchód 8.085 kor. 81 hal. Fundusz rezerwowy wynosi 1.255 kor. 64 hal.

Powyższe sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi Zgromadzenia towarzyszów i zarządowi Kasy chorych absolutoryum, poczem dokonano wyborów uzupełniających.

**Z krajowej organizacyi introligatorów we Lwowie.** Dziś odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie „Związku introligatorów“ w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 30 o godz. 10. przed południem. Porządek dzienny obejmuje: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3. a) Sprawozdanie z rachunków za czas od 1. września 1900 do 31. grudnia 1901, b) Sprawozdanie filii Kraków, 4. Referat agitacyjny, 5. Nowe wybory, 6. Wnioski i interpelacye. — Ze sprawozdania kasowego wyjmujemy następujące cyfry: Pozostałość z roku z. wynosiła 194 k. 90 h., wkładki członków lwowskich przyniosły 673 k. 46 h., członków z Krakowa 43 k. 77 h. Zwrot zcentralizowanych zapomóg za II. i III. kwartał r. 1901 wynosił 166 k. 29 h. Ogólny przychód funduszu zapomogowego na podróże i bezrobocia wynosi 1.264 k. 10 h., rozchód 862 k. 19 h.; między innemi wydano na zapomogi dla bezrobotnych 234 k., dla podróżujących 54 k. 50 h., pozostałość 401 k. 91 h, ulokowane w galicyjskiej kasie oszczędności. Fundusz cennikowy wynosił 177 k. 73 h, z czego wydano na bojkot u Górskiego 67 k. 60 h. Pozostałość wynosi więc 110 k. 13 h. Filia krakowska nadesłała ogółem 127 k. 62 h., wydano zaś na filię 127 k. 30 h.

**Z ruchu robotniczego w Przemyślu.** W poniedziałek 10. bm. odbyło się tutaj poufne zgromadzenie robotników malarskich, na którem omawiano sprawę obecnego bezrobocia i miejscowej organizacyi. Po przemówieniach tow. Żołnierza, Głuszki i Antoniego Wityka powzięto w tej mierze cały szereg uchwał.

W środę 12. bm. obradowało bardzo liczne zgromadzenie robotników stolarskich pod przewodnictwem tow. Gniewoszewskiego. Po omówieniu spraw organizacyjnych wybrano tow. Ignacego Gniewoszewskiego delegatem na walne zgromadzenie centralnego stowarzyszenia krajowego „Zgoda“, które się odbędzie we Lwowie 23. bm.

**Organizacya górników.** Walne zgromadzenie konstytuujące krajowego stow. zawodowego „Górnik“ odbyło się w niedzielę 9 marca w Borysławiu. Tysiące górników zaległo podwórze domu, w którym się mieści stowarzyszenie „Solidarność“, w którego sali odbyło się zebranie. Mimo, że policya miejska i żandarmerya bardzo natarczywie pilnowały w tym dniu robotników, odbyło się zgromadzenie w porządku. Po zagajeniu przez tow. Szymańskiego, tow. Burda przedstawił historyę męczeńską stowarzyszeń w Borysławiu, poczem tow. Nacher w dłuższem przemówieniu wyjaśnił cele i drogi organizacyi zawodowej. Następnie przystąpiono do oznaczenia wkładek i wpisowego, a wkońcu wybrano wydział, przewodniczącym zaś jego tow. Dankiewicza. Górnicy całego kraju niechaj się przyłączą do tego stowarzyszenia.

Na poufnej pogadance zwrócono uwagę na brutalne postępowanie osławionego Szumskiego, który robotnikom bezprawnie ściąga dowolne kwoty z zarobku. Postanowiono przez posła Daszyńskiego udać się ze skargą do władzy na Szumskiego.

Nowej organizacyi zawodowej życzymy z całego serca powodzenia i pomyślnego rozwoju.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 16 marca. 1813. Prusacy wypowiadają Francyi wojnę. — 1875. Rozwiązanie ogólnego związku robotników niemieckich. — 1895. Katastrofa w Karwinie w szybie Hohenegger — 53 górników zabitych. — 1901. Zaburzenia studentów w Rosyi. — 1901. Reforma wojskowa w Finlandyi, ograniczająca jej autonomię.

**Dziś w teatrze:** O godzinie 2½ po południu: „Trójka hultajska“, krot. w 7 obr. ze śpiewami (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Kordyan“, poemat dram. w 10 obrazach Jul. Słowackiego (gościnny występ M. Tarasiewicza).

Wtorek: „Adryanna Lecouvreur“, dramat w 5 akt. E Scribe'go. (Jubileuszowy wieczór Leona Stępowskiego).

Środa: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (gościnny występ p. M. Tarasiewicza)

Czwartek: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Szyllera.

Sobota: „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendelsohna Bartholdy'ego (po raz pierwszy).

Niedziela: O godz. 2½ po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, przedstawienie dla ludu, ku uczczeuiu rocznicy powstania Kościuszkowskiego (ceny popularne). — O godz. 7½ wieczorem: „Sen nocy letniej“.

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 5 do 6 wieczorem wykład p. Wilhelma Feldmana: „O literaturrze polskiej w ostatnich 20 latach“.

**Uniwersytet ludowy we Lwowie.** Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godziny 5 do 6 wieczorem wykład dyr. Jul. Turczyńskiego: „Symbolizm, idealizm, jak i różne tychże odcienia, w sztuce i poezyi“, z ilustrowaniem na przykładach.

W poniedziałek od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład dr Felicyi Nossig: „Ogólne prawa socyologiczne, rozwój instytucyi społecznych“.

**☛ Ostatnia mowa posła Daszyńskiego o administracyi politycznej w Austryi wyjdzie w czwartek 20 bm, z druku w broszurze, po cenie 6 hal., z przesyłką 10 hal.**

Uprasza się o natychmiastowe zamówienia celem uregulowania nakładu.

*Administracya „Naprzodu.“*

**Afera szpiegowska w Warszawie.** Donoszą nam z Warszawy, że krążą tam pogłoski, jakoby pułkownik Grim został dnia 8 bm. rozstrzelany, pogłoski te jednak nie są dotychczas sprawdzone. Podobno cała sprawa szpiegostwa wyszła w ten sposób na jaw, że żona Grima wydała go, spowodowana zazdrością. U generała Puzyrewskiego, pomocnika generał-gubernatora, odbyła się rewizya pod jego nieobecność, bo bawi obecnie zagranicą; podobno przy rewizyi wyszły na jaw poszlaki wskazujące na to, że i Puzyrewskij jest wmieszany w aferę szpiegowską.

**Informacye „Czasu“.** W czwartkowym wieczornym numerze „Czasu“ znajdujemy następującą wiadomość:

„Nowe pismo. Ukazał się numer okazowy „Gazety Polskiej“, która wychodzić będzie w Zabrzu na Górnym Śląsku, pod redakcyą p. Joachima Sołtysa, b. redaktora „Gońca Wielkopolskiego“ i współpracownika pism demokratyczno-narodowych“.

Każde zdanie tej wiadomości jest kłamliwem. „Gazeta polska“ będzie wychodziła nie w Zabrzu na Górnym Sląsku, lecz w Kościanie w Poznańskiem; nie pod redakcyą Joachima Sołtysa, który nie był i nie jest żadnym redaktorem, lecz tylko kolporterem „Gazety Grudziąckiej“. Pan Sołtys nie był zresztą nigdy narodowym demokratą. Nie jest też prawdziwą statystyka „Czasu“, jakoby na Górnym Śląsku wychodziły dwa pisma narodowo-demokratyczne. Narodowi demokraci nie posiadają ani jednego pisma na Górnym Śląsku; „Górnoślązak“ jest organem Biedermanna i ma charakter moskalofilski.

Co słowo to kłamstwo! Z tej drobnej próbki okazuje się, jak mętnem źródłem informacyjnem jest „Czas“.

**Baczność! Robotnicy krakowscy!** W przyszłą niedzielę 23 b. m. odbędą się wybory delegatów robotników do walnego zgromadzenia Miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Głosowanie odbywać się będzie w magistracie, od godz. 12 do 3 po południu, kartkami pisanemi i drukowanemi. Ilu delegatów każda grupa ma wybrać, gdzie i jak się będzie odbywało głosowanie, kto ma prawo głosowania, jakoteż wszystkie inne informacye, tyczące się tych wyborów, znajdzie czytelnik w obwieszczeniu, umieszczonem na stronicy 6 niniejszego numeru „Naprzodu“.

**„Kolejarza“** Nr. 6 został znowu skonfiskowany. Prokurator skonfiskował 13 najrozmaitszych ustępów, mianowicie w dwóch artykułach, dalej w korespondencyach i w kronice. Numer ten „Kolejarza“ zawiera: Kary pieniężne porządkowe. Prześladowanie kolejarzy (interpelacya posła Daszyńskiego). Kradzieże banmistrza Czortkowskiego przed sądem. Militaryzacya kolejarzy we Włoszech. Liczne korespondencye „z przestrzeni i warsztatów“, tudzież nader bogatą kronikę.

Do nabycia w administracyi: Kraków, ulica Długa l. 34.

**Manipulacye z biletami teatralnymi.** Jeden z naszych czytelników zwraca nam uwagę na stosunki, które polecamy pilnej uwadze dyrekcyi teatralnej. Niejaki Stanisław Stałowski, dzierżawca garderoby teatralnej, kamienicznik, przedsiębiorca budowlany i znany lichwiarz, urządził sobie obfite źródło dochodu przez masowe zakupno biletów i sprzedawanie ich następnie za podwójną i potrójną cenę. Działo się to np. podczas koncertu ruskiego, tak samo i podczas przedstawienia trupy japońskiej!

Dnia 10 bm. zażądałem — pisze ów czytelnik — w kasie zamówień Grigara biletów na przedstawienie japońskie. Powiedziano mi, że wszystkie już są wysprzedane, poradzono mi jednak, abym się udał przed teatr miejski i zapytał o Stałowskiego, od którego będę mógł, za skromną dopłatą, bilet otrzymać. Posłuchałem rady i udałem się do Stałowskiego, który kazał mi za fotel zapłacić 16 koron! Tego samego dnia dowiedziałem się od znajomych, że jeden z nich zapłacił za krzesło drugorzędne 10 koron, innym razem zaś za lożę II piętra — 60 koron!

Przedkładamy te fakta dyrekcyi teatralnej i władzom policyjnym. Ogłaszamy fakta i nazwiska — prosimy o urzędowanie. Pan Stałowski znany jest zresztą i z innej strony: obchodzi się niezwykle brutalnie z personalem, zatrudnionym przy garderobie teatralnej.

**Staszczyk, Kosobudzki i Kasperowski** znowu usiłują zawiązać klerykalne stowarzyszenie czeladników ślusarskich. Dotąd jednakże jakoś się tym panom nie wiedzie. Dawne klerykalne stowarzyszenie ślusarzy, na którego czele stał ten sam Kasperowski, zakończyło swój krótki żywot dość niewesoło. Wkładki członków szły na zakupno chorągwi kościelnej, na świece, które wydziałowi z namaszczeniem dzierżyli podczas procesyj, poczem nastrój uroczysty zakrapiali suto alkoholem. Pieniędzy w kasie stowarzyszenia, jakoś nigdy dopatrzeć się nie było można... Członkowie nie pytali też o to.

Snać musiały to być niezłe czasy dla pana Kasperowskiego, kiedy tak zatęsknił do dawnych swych godności i pragnie koniecznie mieć klerykalne stowarzyszenie. W tym celu zwołał na niedzielę ubiegłą wraz ze „starszym“ cechu, p. Staszczykiem i Kosobudzkim zgromadzenie, na którem wobec kilkunastu obecnych chciano dokonać wspaniałego dzieła pomnikowego i założyć klerykalne stowarzyszenie. Próżno jednak „pan starszy“ przekonywał zebranych, że „powinni wspierać podupadłych majstrów, bo w Krakowie jest już ich kilku na proszonym chlebie, a to wstyd dla czeladników!“; próżno inny z „wydziału“ groził, że majstrowie będą przyjmowali do roboty tylko członków tego stowarzyszenia — zgromadzenie rozeszło się na niczem.

Rozumni robotnicy ślusarscy nie dadzą się uwieść tym bałamuctwom klerykalnych naganiaczy i wiedzą, że jeśli dzisiaj około 100 robotników ślusarskich jest bez zajęcia, to z winy niesumiennych majstrów, którzy na 2 robotników zatrudniają 10 do 15 chłopców! Jedynem stowarzyszeniem dla robotników ślusarskich jest zawodowa organizacya robotników metalurgicznych.

**„Słowo polskie“** nie podniosło się zbytnio od czasu nowej redakcyi ponad poziom, na którym znajdowało się za czasów osławionej spółki: Rutowski-Lewicki. Jak się dowiadujemy, złożyła redakcya „Słowa polskiego“ deklaracyę, że przy uzupełniających wyborach do rady państwa we Lwowie będzie bezwarunkowo popierała kandydaturę konserwatywnego rządowca, profesora Głąbińskiego. Pertraktacye w tym kierunku przeprowadził dyrektor Kasy oszczędności, dr Steczkowski.

**Wystawa szkół przemysłowych.** W piątek została otwartą we Lwowie w muzeum przemysłowem miejskiem wystawa prac państwowych szkół przemysłowych. Obejmuje ona wyroby 86 szkół zawodowych w Austryi, z zakresu rozmaitych działów przemysłu artystycznego. Wystawa potrwa do końca marca.

**Korupcya w lwowskiej korporacyi szynkarskiej.** Piszą nam ze Lwowa: Najdosadniejszem potępieniem korupcyjnej gospodarki p. Łukawskiego, przełożonego tutejszej korporacyi szynkarskiej, było odbyte dnia 12 bm. walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego gospodnio-szynkarskiego, o którem już donosiliśmy. Tak burzliwego zgromadzenia nie pamiętają najstarsi członkowie korporacyi. Najważniejszym punktem porządku dziennego był wybór przełożonego i o to też toczyła się zacięta walka. Do walki wystąpiły dwie partye; jedna z p. Maksem Wixlem, reprezentantem kartelu browarnianego, na czele agitowała za utrzymaniem dawnych korupcyjnych rządów, druga zaś strona, złożona z ludzi uczciwych, postanowiła dotychczasowym rządom, idącym na rękę kartelowcom i kołtunom magistrackim, położyć koniec.

Ci ostatni byli pewni zwycięstwa, jeżeli przyjdzie pod dyskusyę sprawozdanie rachunkowe, przyczem byłyby niewątpliwie wyszły na jaw różne „niedokładności w prowadzeniu ksiąg“. Tego właśnie bała się klika p. Łukawskiego, gdyż właśnie od tego, czy dyskusya „budżetowa“ będzie przeprowadzoną przed wyborem przełożonego, czy po wyborze, zależało zwycięstwo jednej lub drugiej strony. To też natychmiast po odczytaniu protokołu niejaki p. Drabik z kliki Łukawskiego postawił wniosek, by naprzód przeprowadzić wybór, a następnie załatwić resztę porządku dziennego. W celu przeforsowania tej uchwały zmobilizowano wszystkich naganiaczów Łukawskiego. Na sali uwijało się mnóstwo agitatorów, sprowadzono również około sto kobiet, które nigdy przedtem nie brały udziału w walnem zgromadzeniu, a które ściągano do wyborów groźbą utraty koncesyi. Po mieście uwijały się dorożki, które sprowadzały szynkarzy zależnych od Wixla, względnie od kredytu kartelu browarnianego. W ten sposób Łukawski z góry miał zapewnioną sztuczną większość, a czego nie dokonała liczba spędzonych zewsząd stronników, to dokonały krzyki, hałasy i awantury, dyrygowane osobiście przez Wixla. Po długich awanturach skonstatowano, że zgromadzenie przyjęło wniosek Drabika.

Łukawski odetchnął, sztuczka się udała, wydział nie żądał absolutoryum ze swych czynności, a tem mniej z rachunków, a poplecznicy jego aranżowali komedyę tak dobrze, że obeszło się nawet bez wotum ufności. Wybory rozstrzygnęły się wprawdzie pozornie na korzyść p. Łukawskiego, gdyż otrzymał 173 głosów. W krótce jednak szwindle popełnione przy głosowaniu wyszły na jaw, gdyż, jak już donieśliśmy okazało się przy skrutynium, przeprowadzonem onegdaj, iż oddano blizko dwa razy więcej kartek, aniżeli było na sali głosujących. Wobec tego władza unieważniła wybór Łukawskiego. Odbędzie się więc nowe walne zgromadzenie i p. Ł. nie uniknie sprawozdania rachunkowego.

**Kandydaci ks. Stojałowskiego.** Kandydat na posła brat Bis z Niska, stojałowszczyk, zrujnowany przez ks. Stojałowskiego, wyjeżdża do Ameryki, podobnie, jak to już uczynił Smołczyński. Zaprzedawszy swoje „stronnictwo chrześcijańskie“ stańczykom, kupuje ks. Stojałowski wille, a wyznawcy jego muszą jechać do Ameryki. Biedni „bracia“, którzy mimo spełnienia „warunków“ muszą jeden po drugim uciekać do Ameryki, będą mogli wkrótce założyć tam osobne stronnictwo „chrześcijańsko-ludowe“.

**Wiec kobiet ruskich** odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 3 po południu w Stanisławowie. Na wiecu tym referować będą same kobiety, a mia-

nowicie p. Malicka: o organizacyi kobiet w miastach i wsiach; p. Bocheńska: o stanowisku kobiety w społeczeństwie; panna Trusiewiczówna: o uniwersytecie.

**Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Staraniem Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odbędą się w najbliższym tygodniu następujące wykłady:

1. Szczakowa: dr Wład. Kozłowski p. t. „Z dalekich krajów" (Ameryka), w niedzielę 16 bm.

2. Skawina: Czesław Bagieński p. t. „Powstanie Kościuszkowskie" (niedziela 16 bm.).

3. Lipnik (koło Białej): inż. Urbanowicz p. t. „Astronomia" (sobota 15 bm.).

4. Buczkowice: inż. Urbanowicz p. t. „Astronomia" (niedziela 16 bm.).

5. Piotrowice: dr Kłuszyński p. t. „Alkoholizm i jego zgubne skutki" (niedziela 16 bm.).

6. Bogumin: dr Kłuszyński p. t. „Alkoholizm i jego zgubne skutki" (niedziela 16 bm.).

7. Łyżbice: dr Kłuszyński p. t. „Alkoholizm i jego zgubne skutki" (wtorek 18 bm.).

8. Gorlice: prof. dr Kazimierz Nitsch p. t. „Przegląd świata słowiańskiego" (niedziela 16 bm.).

9. Mor. Ostrawa: dr Kunicki p. t. „Chiny i Chińczycy" (wtorek 18 bm.).

10. Mor. Ostrawa: dr Kunicki p. t. „Świat niewidzialny, jako wróg człowieka" (piątek 21 bm.).

11. Podgórze: dr Zygmunt Marek p. t. „Francya w latach 1870 i 1871 (czwartek 20 bm.).

**Za mało strzelali!** Jak donoszą z Tryestu do rzymskiej „Tribuna", władze wojskowe wdrożyły dochodzenia przeciw wielu żołnierzom włoskiej narodowości z 97 pułku p. za to, że zamiast w tłum strzelali w powietrze Dowodem tego ma być okoliczność, że mur kościoła St. Antonio, zamykający via Santa Caterina jest podziurawiony kulami na podwójną lub potrójną wysokość człowieka.

**Jezuita, pochwalający zamordowanie króla Humberta.** Starostwo w Pola zasuspendowało kaznodzieję jezuitę G. G. Colleoni w Dignano i wydało go sądowi karnemu za to, że monsignore Colleoni w jednem kazaniu w bardzo gwałtownych słowach pochwalał zamordowanie króla włoskiego Humberta.

**„Złote runo"** St. Przybyszewskiego przetłómaczone zostało świeżo na język chorwacki p. t. „Zlatno runo." Przekład drukowano w Pradze.

**Wystawienie „Zbójców" w Paryżu.** Berlińscy i lipscy studenci noszą się z zamiarem wystawienia na scenie paryskiej „Zbójców" Szyllera. Kanclerz hr. Bülow czyni wysiłki, by odwieść studentów od tego zamiaru, a to z tego powodu, iż wobec wycieczek nacyonalistów przeciw Niemcom, mogłoby przedstawienie to doprowadzić do demonstracyj antyniemieckich i do naprężenia stosunków między Niemcami a Francyą. Prawdopodobnie przedstawienie to nie odbędzie się.

**Dzisiejszy strój kobiecy** oddawna już uznano w teoryi jako niepraktyczny, niezdrowy i nieestetyczny. Marcowy zeszyt „Dokumente der Frauen" podaje cały zbiór fachowych orzeczeń lekarzy i artystów w kwestyi stroju kobiecego. Przeciwko obłudzie w stroju kobiecem zwraca się przedewszystkiem malarz Alfred Koller. Pominąwszy już kłamstwo, polegające na zaznaczaniu fałszywych form ciała, wiele jest fałszu w stroju kobiecym. Przyszywa się guziki, które niczego nie spinają, wstążki, które nic nie wiążą, ramionka, które istnieją tylko dla oka. A nadto trzewiki do spinania na guziki, w rzeczywistości zaś utrzymujące się na nodze zapomocą elastycznej gumy, fałszywe ramionka, fałszywe kieszenie itd.: wszędzie fałsz i kłamstwo. Dzisiejsza kobieta nie posiada stroju do pracy. Kto jednak stwarza tutaj modę? Wielkie kurtyzany! Samodzielna kobieta znajdzie dla siebie samodzielnie swój ubiór!

Z innej strony pojęła sprawę stroju kobiecego pewna pani, niewątpliwie krawczyni. Opowiada w swoim artykule „budżet toalety", że żony wiedeńskich przemysłowców wydają rocznie na swoje toalety po 40.000 K. Cyfra ta zasługuje na uwagę! Ale i mniej zamożne, nawet ubogie kobiety poświęcają dzisiaj nieproporcyonalnie wielką część swych dochodów na stroje. Dzisiejszy strój kobiecy wprost woła głośno o reformę, chociażby z powodów finansowych!

Ciekawe są wyniki ankiety lekarskiej w sprawie noszenia sznurówek. Przeważająca większość lekarzy, którzy zabierali głos w tej materyi, zgodziła się na następujące orzeczenie prof. Schauta: „Odżywianie i funkcye nie tylko dolnej części ciała i organów miednicowych, lecz także organów piersiowych, muszkułów, grzbietu, bywają wskutek noszenia sznurówki bardzo utrudnione".

Inne orzeczenie prof. Krafft-Ebinga brzmi w ten sposób: „Uważam noszenie sznurówek jako jednę z najbardziej szkodliwych stron niemoralnych stroju kobiecego. Aby to pojąć, wystarczy widzieć na stole sekcyjnym wątrobę, zdegenerowaną wskutek noszenia sznurówki".

Cały szereg malarzy i rzeźbiarzy opisuje w swych orzeczeniach estetyczne spustoszenia, jakie wywołuje sznurówka na ciele kobiet. Tak np. pisze rzeźbiarz Jan Benk: „Ciała kobiece bywają bardzo często zniekształcane przez ten ciasny pancerz stalowy, zwłaszcza wskutek nadmiernego sznurowania i to jest przyczyną, dlaczego tak rzadko oko artysty spotyka rzeczywiście piękne, naturalnie rozwinięte ciało kobiece i artysta, tworząc według kobiecego modelu, zmuszonym jest idealizować go i uszlachetniać swem poczuciem piękna.

Czy jednak wszystkie te estetyczne i hygieniczne orzeczenia odniosą pożądany skutek, pozostanie to na długo kwestyą sporną.

**Niebezpieczeństwa,** grożące dziś publiczności na ulicach wielkich miast, dały paryskiemu dziennikowi „Figaro" tematik do humorystycznego fejletonu. Aktualności dodał owej gawędzie świeży wypadek z prezydentem ministrów Waldeck-Rousseau. „Figaro" opowiada tedy, iż pewien finansista, mający dwóch synów, podzielił przed śmiercią swój majątek pomiędzy nich tak, iż starszemu — zdrowemu i silnemu, powierzył swe interesy w Paryżu, a młodszemu, chorowitemu i tchórzliwemu — plantacye w Kongo. Po pewnym czasie zjechali się obaj bracia i zaczęli sobie nawzajem opowiadać swe przygody. Okazało się tedy, iż przybyły z Afryki plantator przechodził tylko lekkie wypadki. Raz np. wpełznął w nocy wąż na jego łóżko i okręciwszy mu się dokoła szyi, zimnem swego ciała nabawił go bólu gardła... Natomiast Paryżaninowi powiodło się gorzej: tramwaj elektryczny złamał mu 5 żeber, wóz mleczarza zgruchotał mu nogę, pędzący automobil zepchnął go do nurtów Sekwany, w których omal, że się nie utopił, a wyratowany, dostał się zaraz w ręce policyi z powodu topienia się w miejscu, niedozwolonem dla kąpieli i t. d. Słowem przeszedł na bruku paryskim szereg niebezpieczeństw, o których się nie śniło jego bratu w głębi Afryki...

**Rocznica rewolucyi marcowej w Wiedniu.** Partya socyalno-demokratyczna w Wiedniu urządza, jak co roku, uroczysty obchód 54 rocznicy rewolucyi marcowej. Dnia 12 bm., jako w wigilię rocznicy, odbyły się dwa olbrzymie zgromadzenia ludowe: na Landstrasse, gdzie referował tow. poseł dr Adler i w Rudolfsheim, gdzie przemawiał tow. Kaff. Dnia 13 bm., w sam dzień rocznicy, odbyło się w Wiedniu ośm masowych zgromadzeń ludowych, na których mówcy socyalno-demokratyczni wykazywali znaczenie rewolucyi, składając hołd bojownikom wolności.

W niedzielę 16 bm. odbędzie się demonstracyjny pochód robotników wiedeńskich na cmentarz, celem uczczenia pamięci poległych rewolucyonistów.

**Koncert pianisty Friedmana** zgromadził onegdaj w sali hotelu saskiego liczną publiczność. Młody pianista osiągnął sukces zupełny. Śmiało możemy powiedzieć, że p. Friedmann jest już teraz pierwszorzędnym artystą. Jego interpretacya utworów Bacha, Chopina, Schumanna, Liszta, jest oryginalną, a technika gry bez zarzutu. Publiczność przyjęła występ p. Friedmanna nader przychylnie, a niektóre ustępy wprost entuzyastycznie.

**Stowarzyszenie drukarzy i litografów** „Ognisko" urządza dziś w niedzielę dnia 16 marca przedstawienie amatorskie. Program: „Złoty cielec", komedya w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. „Niewzruszona", dyalog estradowy. „Dwóch mężów jednej żony", farsa w 1 akcie. Początek o godz. 7 wieczór.

**Na walnem zgromadzeniu** członków „Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell.", odbytem 12 b. m., został na rok szkolny 1902 wybrany nowy zarząd następujący: Bibliotekarzem: Mieczysław Jaworowski. Zastępcą bibiotekarza: Jan Brzeski. Skarbnikiem: Józef Silbiger. Do wydziału wybrani. Władysław Kluger, Helena Donhaiser, Karol Sermak, Tadeusz Karaś. Do komisyi skontrującej: Dr Włodzimierz Skórski, Dr Jan Frączkiewicz, Edward Cetnarowski.



# Z sali sądowej.

**„Urzędowanie" w karczmie.** Drugi dzień świąt Bożego narodzenia z. r. był w Uszwi dniem pamiętnym. Od wczesnego ranka uwijały się po wsi gromady junackich parobczaków, wszczynając bójki, ot „tak dla ochoty". Najweselej i najgoręcej było w karczmie Silberspitza, gdzie zapijało się kilkunastu uszwickich junaków. Co chwilę przychodziło do zwady, kończącej się zapiciem sprawy, aż wreszcie około 10 w nocy zjawił się w karczmie wójt Walek Bartys, z żandarmem Mikołajem Iśkowem, którzy po powrocie z „patroli" chcieli sobie urządzić w karczmie „rasttag"; kazali więc dać piwa, wódki i jadła. Po dłuższej libacyi postanowił żandarm przywrócić spokój i przybierając „urzędowy charakter", zawołał na rozbawioną młodzież:

— „Herr Gott! Spać!"

— „Co to jest herkut?" i parobcy zajęli wyzywającą postawę. Żandarm przeciągnął laską stojących najbliżej i to dało powód do ogólnej bójki. Razy coraz częściej poczęły się sypać na Iśkowa, który począł krzyczeć: „Wójcie, brońcie mię!" Ale i wójt był w gorących opałach i żandarm, bolejąc nad utratą karabinu, który mu w bójce odebrano, przyszedł do przekonania, że „żandarm bez karabinu nic nie wart" i wystawił zwycięscom cyrograf, „że im daruje i są niewinni". W zamian za to poświadczenie oddano mu karabin i puszczono go do domu.

Skutkiem tych wypadków odbyła się onegdaj w krakowskim sądzie karnym rozprawa przeciw głównym ich bohaterom: Jędrzejowi Ciurze, Wojciechowi Musiałowi, Jędrzejowi i Michałowi Baranom, Walentemu Kuzerze, Michałowi Kowalczykowi i Skurnodze, których prokuratorya oskarżyła o zbrodnię gwałtu publicznego, rozbójniczy napad i ciężkie uszkodzenie ciała.

Trybunał zasądził Jędrzeja Ciurę, syna Jana, na 1 rok ciężkiego więzienia; Wojciecha Musiała na 1 rok, Michała Barana na 10 miesięcy, Jędrzeja Ciurę syna Macieja na 8 miesięcy, Jędrzeja Barana i Walentego Kuzerę na 3 miesiące, Michała Kowalczyka na 2 miesiące. Sebastyana Skurnogę uwolniono.

**Obraza rządu.** Na zgromadzeniu ludowem w Przemyślu w sprawie bezrobocia, odbytem dnia 17 lutego b. r., przemawiali tow. Schiffler, dr Liebermann i dr. Mantel. Pierwszy z mowców postawił przy końcu zgromadzenia rezolucyę w myśl odnośnego punktu porządku dziennego, którą zebrani uchwalili jednomyślnie, a następnie odczytał wniosek, wyrażający współczucie ofiarom tryesteńskim, a głęboką pogardę sprawcom ich niedoli. Obecny na zgromadzeniu komisarz Ettmajer, podczas odczytywania wniosku począł protestować i grozić, że nie dopuści do jego uchwalenia. W zgromadzeniu powstało zamieszanie i równocześnie bez wezwania przewodniczącego zgromadzenia, wniosek ten również uchwalono.

Starostwo przemyskie dopatrzyło się w postawieniu tego wniosku obrazy rządu, zwłaszcza, że komisarz Ettmajer w sprawozdaniu, przedłożonem starostwu, zaznaczył, że wnioskodawca użył we wniosku słów końcowych: „pogardę rządowi", a nie „pogardę sprawcom". Starostwo skutkiem tego, powołując się na patent z roku 1854 wytoczyło przeciw tow. Schifflerowi dochodzenie karne o obrazę rządu.

Tow. Schiffler, przesłuchany w starostwie 6 bm. przez sekretarza namiestnictwa Bodnara, zaprzeczył, jakoby użył inkryminowanego wyrażenia i złożył protokolarne oświadczenie, że za swój wniosek w takiej formie, w jakiej go postawił, bierze na siebie zupełną odpowiedzialność. Starostwo wobec tego wstrzymało się na razie z wydaniem wyroku aż do bliższego zbadania twierdzenia tow. Schifflera.

Równocześnie starostwo przemyskie doniosło do prokuratoryi państwa w Przemyślu, że tow. Schiffler i dr Mantel przemawiali na owem zgromadzeniu w sposób nader namiętny i gwałtowny, podburzali przeciw szlachcie i sferom rządzącym, jakoteż wojskowym, w czem dopuścili się występku z §§ 300 i 302, a nadto Schiffler dopuścił się obrazy rządu przez postawienie wniosku w sprawie ofiar tryesteńskich. Wskutek tego doniesienia prokuratorya przemyska oskarżyła tow. Schiffera o przekroczenie z § 491 i 492 u. k. i dnia 13 b. m. odbyła się przeciw „winowajcy" rozprawa karna w sądzie powiatowym przed sędzią radcą Pasławskim. Obwiniony złożył podobne oświadczenie jak w starostwie, wobec czego sędzia sprawę odroczył, celem przesłuchania komisarza Ettmajera, w charakterze świadka.

**Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach tryesteńskich!**

# Rada państwa.

*(Telefonem).*

**Wiedeń**, 15 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

### Budżet ministerstwa oświaty.

Dr. **Hartel** polemizuje z posłem Rotterem i odpiera twierdzenie, jakoby Austrya z przyczyn finansowych wycofała się z wydawnictwa bibliografii nauk przyrodniczych.

Przedstawiono mnie z jednej strony jako reprezentanta zgubnego jezuityzmu, podczas gdy z drugiej strony słyszałem zarzut, iż jestem niebezpiecznym wolnomularzem. Nie jest prawdzie wygodnem znajdować się między temi dwoma puferami, ale sądzę, że żaden minister objektywny nie dozna lepszego losu.

Dalej reaguje minister na 2 wniesione interpelacye, z których jedna tyczy się wystąpienia prof. uniw. insbruckiego Wahrmunda. Minister oświadcza, iż prof. Wahrmund w swej ostatniej mowie wprawdzie nie naruszył zasad religii katolickiej, ale wystąpił przeciw całemu szeregowi reprezentantów tej religii i ich politycznemu kierunkowi. Minister z całą stanowczością musi oświadczyć, że jest przeciwny nadużywaniu katedr naukowych do demonstracyj lub mów politycznych. (Oklaski u klerykałów). Minister obawia się, że owa mowa rzeczywiście należy do tej kategoryi mów politycznych, chociaż dotychczas niema autentycznego sprawozdania. Sądzę jednak, że nie ma powodu do wydawania przepisów co do nadużywania katedr dla celów politycznych, gdyż jestem zdania, iż jest rzeczą profesorów utrzymywać spokój i dyscyplinę na uniwersytecie, albowiem oni są za to odpowiedzialni.

W sprawie życzenia co do egzort świątecznych, wskazuje minister na to, że zostały one zaprowadzone jeszcze przed r. 1849 i że w r. 1870 na podstawie rozporządzenia załatwiono sprawę koniecznych ćwiczeń religijnych, jak spowiedzi itd. Tem rozporządzeniem jednakże egzort ani nie ograniczono, ani ich nie usunięto. W r. 1899 wydano do wszystkich kraj. rad szkolnych rozporządzenie przeciw przeciążaniu nadmiarem kazań itd. Przymus, co do tych ćwiczeń religijnych nie istnieje (?). Minister podnosi więc, że na korzyść religii katolickiej nic nowego nie zaprowadzono i że nic się nie robi, ponadto, co jest dozwolonem także żydom i protestantom, a mianowicie, aby według tego, jak uważają za stosowne, wykonywali swe ćwiczenia religijne. (Żywe oklaski).

Co prawda niektóre życzenia co do egzort były daleko idące, ale tych zarząd oświaty nie uwzględnił.

Następnie polemizuje minister z posłem Eisenkolbem, który skarżył się na rzekome upośledzenie i prześladowanie protestantów i ich duchownych.

Co się tyczy zarzutu posła Romańczuka o gospodarce protekcyjnej w ministerstwie oświaty, minister nie czuje się nim zupełnie dotkniętym. Przy powoływaniu urzędnika do ministerstwa nigdy w pierwszej linii nie badano tego, do jakiej on narodowości należy (?), zawsze tylko starano się wyszukać urzędników najdzielniejszych. Nieprawdziwem jest zresztą twierdzenie, jakoby w ministerstwie oświaty nie było żadnego Rusina. Zwracam — powiada — uwagę na to, że mamy przynajmniej w służbie kancelaryjnej 3 Rusinów (woźnych?), którzy dopiero w ostatnim czasie zostali tam powołani. Mamy w ministerstwie także jednego profesora ruskiej narodowości, który niestety od pewnego czasu jest ciężko chory i nie może sam dawać swych cennych wskazówek. Wkońcu mamy także wśród urzędników wielu, którzy władają w zupełności językiem ruskim. Minister oświadcza, że jak dawniej, tak samo i dzisiaj jest zawsze gotów powołać do ministerstwa urzędników narodowości ruskiej, musi jednak odeprzeć twierdzenie, jakoby powołanie urzędnika pewnej narodowości miało na celu zastępstwo w ministerstwie jej spraw.

Co się tyczy dalszego zarzutu protekcyjności przy obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach średnich i na uniwersytetach, wskazuje na to, że jest władza tu ograniczoną przez wnioski dyrektorów, rad szkolnych krajowych i wydziałów uniwersyteckich. Minister odpiera więc z całą stanowczością takie ryczałtowe podejrzywania. Jeżeli mu ktoś przedstawi konkretny fakt, to z pewnością go jak najenergiczniej zbada. (Głosy: Zobaczymy!).

Poseł **Włazowski** domaga się religijnego wychowania młodzieży i zaprowadzenia egzaminu z religii przy maturze. Albo matura ma być zupełnie zniesioną, lub powinno się egzaminować z wszystkich przedmiotów.

Po faktycznem sprostowaniu posła **Romańczuka**, który wobec twierdzenia ministra oświaty zaprzecza, jakoby profesor ruskiej narodowości zajęty był w ministerstwie oświaty, zabiera głos sprawozdawca poseł **Starzyński**, który przyłącza się do zarzutów o wyznaczenie zbyt małych funduszów w budżecie na cele kulturalne.

Co się tyczy wywodów posła Romańczuka zastrzega się sprawozdawca przeciw temu, jakoby sprawozdanie galicyjskiej rady szkolnej krajowej były tendencyjne. Ta władza krajowa cieszy się powszechnem zaufaniem (?). Podział Galicyi na dwa polityczne ciała administracyjne jest niemożliwy, ponieważ Galicya, jak każda inna prowincya ma znaczenie prawnopaństwowe. Z podobnym projektem nosił się w swoim czasie minister Bach, mówca nie sądzi jednakże, żeby poseł Romańczuk życzył sobie powrotu do stosunków bachowskich.

Następnie przyjęto tytuł „Zarząd centralny", a po krótkiej dyskusyi także **„budżet wyznaniowy"** i przystąpiono do działu **„szkoły wyższe"**.

Referent dr **Starzyński** zagaja dyskusyę, polecając dział ten do przyjęcia.

Poseł **Berger** (Wszechniemiec) żąda, aby z tego działu wyłączono politechnikę czeską w Bernie. Wniosek odrzucono 122 gł. przeciw 32. Za wnioskiem głosowali Wszechniemcy, członkowie niemieckiego stronnictwa postępowego i ludowego.

Poseł **Fiedler** omawia życzenia Czechów na polu oświaty wogóle, a szczególnie na polu szkolnictwa wyższego, poczem oświadcza, że Czesi będą zawsze wdzięczni państwu, jeżeli spełni kulturalne potrzeby narodu.

Na tem obrady o godz. 7 wieczorem przerwano. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 3 po południu.

# Telegraf i telefon.

### Otwarcie politechniki warszawskiej.

**Warszawa**, 15. marca. (Telegram „Naprzodu"). Wczoraj została politechnika nanowo otwarta. Jeden słuchacz politechniki, Rosyanin, został wydalony. W tych dniach mają nastąpić dalsze wydalania techników.

### Afera szpiegowska w Warszawie.

**Lwów**, 15 marca. „Słowo polskie" otrzymało z Warszawy następujące wiadomości: W sprawie Grimma odbyły się jeszcze dalsze rewizye u osób poszlakowanych o wspólnictwo; rezultat ich oczywiście nie wiadomy. Ciekawym szczegó-

łem jest, że Grimm potrafił utrzymać się w łasce u generała Puzyrewskiego tak dalece, że po śmierci pani Puzyrewskiej, Grimm dotrzymując towarzystwa generałowi Puzyrewskiemu, przeniósł się na dłuższy czas do niego. Z powodu tego zrewidowano także mieszkanie generała w pałacu saskim. Zadziwiającem jest to, że generał dotąd nie powrócił z Nizzy, mimo wysłanego telegramu; możliwem jest, że czeka na pociąg express, który z zachodu do Europy udaje się co piątek.

Zapewniają, że przyjazd Kuropatkina nie nastąpi, prawdopodobnie zmieniono rozporządzenia, gdyż dowiaduję się właśnie, że Grimm będzie przewieziony do Petersburga. Skutkiem wydania planów mobilizacyi musi nastąpić ich przerobienie na nowo, które jest połączone z olbrzymiemi kosztami i pracą. Szef sztabu generalnego Herschelman, jak słychać, poda się do dymisyi. Tak mówią, czy wieść ta jest prawdziwą niewiadomo, słychać także, jakoby Kuropatkin miał przybyć incognito do Warszawy, wiadomość ta nie znajduje jednak wiary. (Doniesienia te potwierdzają nasze wiadomości z Warszawy, które podajemy w dzisiejszej kronice. *Red.*).

### Wybór uzupełniający we Lwowie.

**Lwów**, 15 marca. Termin wyboru jednego posła do rady państwa w miejsce p. Romanowicza został jak się dowiaduje „Słowo polskie" rozpisany na dzień 15 kwietnia. Dotąd zgłosili swą kandydaturę pp. dr Głąbiński i Rutowski, ze strony ludowców kandydować będzie prawdopodobnie p. Stapiński.

Partya socyalno-demokratyczna nie powzięła w sprawie kandydatury dotychczas żadnej uchwały.

### Strejk krawców we Lwowie.

**Lwów**, 15 marca. Dziś przedpoł. odbyło się tu zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich konfekcyi damskiej w liczbie przeszło 200 osób. Przemawiali tow. Nacher, Menkes, Mięsowicz i Teller, poczem uchwalono rozpocząć jutro tj. w niedzielę 16 bm. strejk.

W odpowiedzi na memoryał majstrów żądają robotnicy skrócenia czasu do 10 godzin i dalszego podwyższenia płacy o 15%.

W poniedziałek popołudniu odbędzie się wielkie zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Stosunki w żydowskich warsztatach krawieckich.

Dziś wieczorem o godzinie 6 odbędzie się ostatnie zgromadzenie przed strejkiem.

### Wykrycie defraudacyi pocztowej.

**Lwów** 15. marca. W styczniu ubiegłego roku zginął na tutejszej poczcie list pieniężny, zawierający listy zastawne lwowskiego Banku włościańskiego w likwidacyi wartości 4800 zł. Listy te amortyzowano tak, że nie można było ich sprzedać. W lipcu ubiegłego roku zgłosił się w jednym z tutejszych kantorów wymiany urzędnik pocztowy Br. i zażądał 100 zł. na listy zastawne tegoż Banku. Kantor wypłacił, wkrótce jednak okazało się, że były to listy amortyzowane. Dyrekcya poczt dowiedziała się o tej sprzedaży i po przesłuchaniu właściciela kantoru okazało się, że sprzedający urzędnik Br. był tym samym, któremu list pieniężny rzekomo zginął. Pana Br. zasuspendowano po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnem.

### Budowa kolei Lwów-Winniki.

**Lwów**, 15 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi miejskiej, delegowanej dla sprawy budowy kolei Lwów-Winniki. Prezydent miasta zawiadomił obecnych, że namiestnik wystosował do ministra kolei sprawozdanie o projekcie budowy tej linii przychylnie dla interesów tej gminy, tj. z wnioskiem na budowę tej linii od Kozielnik przez Łyczaków do Winnik z dworca obok rogatki Łyczakowskiej.

### Roboty regulacyjne.

**Lwów**, 15 marca. Wydział krajowy otrzymał z ministerstwa rolnictwa przychylną odpowiedź na projekt ustawy o regulacyi Łęgu w powiecie niżankowickim i kolbuszowskim.

Mianowicie ministerstwo rolnictwa zawiadamia, że z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia skarb państwa przyczyni się połową kosztów do wykonania tej regulacyi. Regulacya ta ma kosztować 480.000 K, rząd daje na to połowę, t. j. 240.000 K.

### Konsulat włoski we Lwowie.

**Lwów**, 15 marca. Konsulat włoski we Lwowie będzie prawdopodobnie utworzony w miesiącach letnich. Będzie on miał przeważnie charakter handlowy. Jedyny kandydat na to stanowisko profesor języka włoskiego p. Kamiński udaje się w tych dniach do Rzymu, gdzie przedstawiony zostanie ministrowi spraw wewnętrznych Prinetti'emu.

### Kronika prowincyonalna.

**Nisko**, 15 marca. W Kurzymie Małej w bójce zabił Leib Fass w szynku Leiba Nussbauma rezerwistę Andrzeja Szymańskiego. Przyczyną zabójstwa miało być to, że Szymański powybijał szyby w szynku Nussbauma.

### Sankcya ustaw.

**Wiedeń**, 15 marca. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyę ustawy, normującej dochody emerytalne katolickich duszpasterzy w zakładach dobra publicznego, oraz duchownych urzędników katolickich w ordynaryatach, konsystorzach i seminaryach dyecezyalnych.

Dalej ogłasza „Wiener Ztg" sankcyę ustawy, zmieniającej § 59 i 60 ust. przemysłowej.

Wkońcu ogłasza „W. Ztg" rozporządzenie w sprawie przygotowawczej służby sędziowskiej.

### Dzieciobójczyni.

**Wiedeń**, 15 marca. Odkryto tu wczoraj okropną zbrodnię. 20-letnia dziewczyna, służąca Marya Jursa, porodziła 4 marca dziecko. Obecnie stwierdzono, że wyrodna matka owinęła je w płachtę i ukryła w skrytce łóżka. Dziecko udusiło się, a trup leżał tam do 12 bm. Następnie Jursa wyjęła trupa i spaliła go w piecu na popiół. Zbrodniarkę aresztowano. 12-letnia siostra Jursy zapewnia, że dziecko urodziło się żywe, oskarżona zaś zaprzecza temu.

### Policyjne raporty.

**Tryest**, 15 marca. C. k. biuro korr. donosi: W sprawie aresztowanego podczas ostatnich rozruchów Józefa Gutavechia, który tu mieszka od 5 lat, doniosła kwestura włoska z Forti, miejsca jego urodzenia, że Gutavechia został zasądzony na 3 lata więzienia za współudział w jakiemś morderstwie, a następnie przez wojskowy sąd w Wenecyi za niesubordynacyę na lat 10. Władze włoskie przedstawiają go dalej jako anarchistę zdolnego do wszystkiego. Gutavechia stąd wydalono i odstawiono do granicy.

### Strejk w Rjece.

**Budapeszt**, 15 marca. C. k. biuro kor. donosi: Wczoraj miano w Rjece uchwalić proklamacyę strejku, w razie jeżeli życzenia robotników w sprawie podwyższenia płac, skrócenia dnia pracy i spoczynku niedzielnego nie będą uwzględnione. Zgodzili się na to wszyscy robotnicy portowi i fabryczni.

### Odznaczenie artystów.

**Petersburg**, 15 marca. Dramaturg Aleksander Suchowo-Kobylin i Maksym Gorkij wybrani zostali członkami honorowymi akademii.

### Stan zdrowia Tołstoja.

**Petersburg**, 15 marca. Pogorszenie w stanie zdrowia Tołstoja nastąpiło wskutek zapalenia opony płucnej, które jednak obecnie już ustępuje. Pacyent czuje się tylko jeszcze osłabiony.

### Po czułych uściskach.

**Berlin**, 15 marca. „National-Ztg" zaprzecza wiadomości londyńskiego „Globe", jakoby niemiecki ambasador w Waszyngtonie, Holleben, który obecnie udaje się do Europy, miał być odwołany z zajmowanego stanowiska.

### Mowa Periera.

**Paryż**, 15 marca. Casimir-Perier wygłosił na bankiecie związku studentów mowę, w której powiedział, że francuskim demokratą nie jest się tylko przez urodzenie i bogactwo, należy zyskać zaufanie demokracyi przez stałe przekonanie i poświęcenie. Studenci nie powinni wątpić w swój kraj, nie zawiódł on nikogo, chyba tych tylko, którzy weń nie wierzyli.

### Wiera Żelo.

**Paryż**, 15 marca. Znana studentka rosyjska Wiera Żelo, która — jak wiadomo — wykonała r. z. zamach na prof. Deschanela, przyczem zastrzeliła zupełnie inną osobę, przyjaciółkę Zeleninównę, pojawiła się po długiej nieobecności znowu w Paryżu. Jak wiadomo, została ona uwolnioną przez sąd, lecz wydaloną z Francyi, wobec czego powróciła do Rosyi.

Onegdaj rzuciła się jakaś kobieta do Sekwany. Wyratowano ją jednak i odprowadzono na policyę, gdzie okazało się, iż nieznajomą tą jest Wiera Żelo.

Zeznała ona, iż powodem samobójstwa jest to, iż ojciec jej ożenił się poraz drugi, tudzież rozpacz za zabitą przypadkowo przyjaciółką. Komisarzowi policyi udało się skłonić Wierę Żelo do przyrzeczenia, iż więcej nie targnie się na swe życie. Gdy jednak na drugi dzień policya udała się do hotelu, w którym mieszkała Żelo pod nazwiskiem Müller, oświadczono jej, iż Żelo wyprowadziła się. Odtąd wszelki ślad po niej znikł. Zachodzi przypuszczenie, iż targnęła ona się powtórnie na swe życie.

### Mowa Giolittego.

**Rzym**, 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w dalszym ciągu dyskusyi politycznej zabrał głos minister spraw wewn. Giolitti, który między innemi oświadczył, że jest prawdą, iż strejki często się powtarzają, ale stoi to z tem w związku, że znajdujemy się w czasie wielkiego ruchu socyalnego.

Ruch proletaryatu, będący nieuniknionem następstwem postępu kapitalizmu, stałby się dopiero wówczas niebezpiecznym i gwałtownym, gdyby rząd chciał go przemocą zgnieść (Głosy: bardzo dobrze). Obowiązkiem rządu jest być bezstronnym i bronić praw wszystkich. Rząd musi uszanować prawo strejkowania i czynienia propagandy za strejkiem, tak długo, jak długo nie podburza się do gwałtów. Co się tyczy strejków w służbie publicznej, to oświadczył minister wielokrotnie, że rząd jest upoważniony do interwencyi. Strejk w publicznej gałęzi służbowej oznaczałby osłabienie publicznego życia, a to byłoby anarchizmem (Potakiwania na prawicy). Dalej omawia zajścia w Turynie, które o wiele gorzej przedstawiono, i odczytuje wydane przez siebie do władz surowe wskazówki (Oklaski na lewicy). W sprawie strejku personalu kolejowego oświadcza, że powołanie pod broń jest ustawowo uzasadnione (?) gdyż chciano przeszkodzić wstrzymaniu ruchu kolejowego, co byłoby sprowadziło wielkie nieszczęście, a zwłaszcza dla ludności uboższej. Rząd musiał wystąpić w obronie uprawiedliwionych żądań personalu kolejowego, a równocześnie starał się o utrzymanie porządku publicznego. (Oklaski na lewicy). Minister przedstawia, że obowiązkiem rządu było wdrożyć rokowania i oświadcza, że wiele kategoryj robotników ma za małe płace. Zresztą doniosły rezultat stanowi to, że proletaryat nie uważa rządu za wroga.

Na tem posiedzenie zamknięto.

### Czułości hiszpańsko-austryackie.

**Madryt**, 15. marca. Przybyli tutaj z Carthageny komendanci okrętów i oficerowie dywizyi austro-węgierskiej floty, która zawitała do portu w Carthagenie. Po ich powrocie do Carthageny odbędą się uroczystości na cześć austro-węgierskiej marynarki.

### Rząd hiszpański w strachu.

**Madryt**, 15 marca. (Tel. biur. kor.). Na skutek groźb ze strony radykalnej o nowym wybuchu rozruchów, ministerstwo wojny wyda rozporządzenie, mocą którego rezerwiści znajdujący się obecnie pod bronią będą przez jakiś czas zatrzymani.

### Ruch młodoturecki.

**Berlin**, 15 marca. Z Konstantynopola donoszą do „Berl. Tageblatt": Wczoraj aresztowano tu znowu 60 oficerów najrozmaitszej rangi. Ogółem w przeciągu ostatnich dwóch tygodni aresztowano 146 oficerów, między tymi 5 komendantów dywizyj. Dekret ministra zabrania wszystkim oficerom uczęszczać do klubów europejskich.

Powodem tych aresztowań, wedle zdania jednego z wyższych oficerów, ma być to, iż obecnie panuje w Ildiż-Kiosku partya wroga wszelkiej kulturze i postępowi, a ofiarą jej zaciekłości padają oficerowie podejrzani o postępowe przekonania.

### Opróżnienie Tientsinu.

**Londyn**, 15 marca. „Times" donoszą, że wczoraj odbyła się w Pekinie konferencya posłów w sprawie wycofania wojsk obcych mocarstw z Tientsinu. Poseł niemiecki oświadczył wyraźnie, że Niemcy nie sprzeciwiają się oddaniu Tientsinu Chińczykom, jeżeli Chiny udzielą Niemcom dwie koncesye na budowę kolei.

### Zabór Transvaalu.

**Londyn**, 15 marca. Marszałek polny lord Wolseley udaje się jutro w sprawie prywatnej do Kaplandu.

**Londyn**, 15 marca. Dzienniki wieczorne donoszą o potyczce z Burami koło Heilbronn dnia 12 bm. Burowie ponieśli niewielkie straty, udało im się jednak przedrzeć przez linię blokową Anglików.

### Strejk robotników portowych w Ameryce.

**Boston**, 15 marca. Wybrano komitet, który prowadzi rokowania w sprawie zakończenia strejku. Wczoraj 20.000 robotników zgłosiło się do pracy.

## SKŁADKI.

**Składki na fundusz codziennego „Naprzodu":** Drukarze (fund. kształc.) 40·50 K, Za świętopietrze 0·30, Dr H. G. 49·—, G. H. 0·46, Kolejarze z Rzeszowa 2·—, Pracujący w drukarni Fischera 6·60, Dr Ob. 5·—, „Za zerwanie bramy" 2— K. Razem 105·86 K.

**„Precz z militaryzmem":** Z fabryki wyrobów platerowanych 9·20 K, Ze Stow. „Ruch" 7·41, B. D. T. 3·—, Dr W. 2·—, Przyjaciel 4·—, Grupa kolejarzy krakowskich 8·— K. Razem 33·61 K. Poprzednio wykazano 46·40 K. Ogólna suma 80·01 K.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Kraków.** W niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 10 przed południem w lokalu Związku (Mały Rynek 6) odbędzie się walne zgromadzenie centralnego Stow. robotników szewskich z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Wnioski zarządu. 5 Wybór nowego zarządu. 6. Wnioski i dyskusya. O liczny udział uprasza zarząd.

**Oświęcim.** Konstytuujące zgromadzenie Stowarzyszenia ogólno-zawodowego odbędzie się w niedzielę 16 b. m.

Walne zgromadzenie filii Związku metalowców odbędzie się w niedzielę 16 b. m.

**Baczność, Kolejarze z Przemyśla i z okolicy!** W niedzielę dnia 16 marca b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali przemyskiego magistratu zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: 1. Zmiana statutu funduszu prowizyjnego. 2. Potrzeba organizacyi zawodowej. Referować będą Kurowski, Schiffler i dr Mantel. Jawcie się jaknajliczniej!

**Jaworze.** Walne zgromadzenie filii stowarzyszenia ogólno-zawodowego w Starem Bielsku odbędzie się w niedzielę 16 b. m. w Jaworzu, w lokalu p. Jana Schlauera, o godz. 3 po południu.

**Stanisławów.** Bezpłatnej porady prawnej dla członków organizacyi kolejarzy udziela się co czwartek w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Romanowskiego.

**Nowy Sącz.** Grupa kolejarzy w Nowym Sączu urządza od dnia 26 lutego lekcye tańców w sali Czytelni kolejowej.

**Lwów.** Walne zgromadzenie stow. rob. stol. „Zgoda" odbędzie się nie 16 b. m jak doniesiono, lecz dopiero 23 marca b. r.

Próby chóru robotniczego stow. „Zgody" odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 7½ do 9½ wieczór. Towarzysze z innych stowarzyszeń, chcący się zapisać do chóru, mogą się zgłaszać w godzinach prób u tow. Dryszki.

**Lwów.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Siły" we Lwowie odbędzie się w niedzielę d. 16 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Szymona.

**Baczność! Towarzysze wiedeńscy!** Polscy towarzysze zejdą się w niedzielę dnia 16 b. m. na Margarethenplatz, skąd o ¼2 po południu wyruszą z wieńcem na cmentarz, na grób rewolucyonistów z r. 1848. Wieczorem schadzka towarzyska w Stowarzyszeniu od godziny 6.

Stowarzyszenie robotników polskich „Siła" w Wiedniu urządza w niedzielę dnia 16 marca b. r. w lokalu Stow., V. Margarethenplatz L. 7, **Uroczysty wieczór** na pamiątkę rewolucyi wiedeńskiej w roku 1848 z następującym programem: 1. Odczyt. 2. Chór Stow. 3 Deklamacya. 4. Żywy obraz. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp wolny.

**Wiedeń.** Stowarzyszenie polskich robobotników „Równość" zmieniło dotychczasowy lokal i obecnie znajduje się w XX. dzieln., Damstrasse 23. Schadzki odbywają się w każdą niedzielę o godz. 6 wieczór.

Półroczne walne zgromadzenie „Równości" odbędzie się 20 kwietnia b. r.

**Towarzysze! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód".**

# Noblesse oblige.

Morawska Ostrawa, 14 marca.

„Szlachectwo nakłada obowiązki", brzmi stare przykazanie szlachty francuskiej. Codzienne doświadczenie poucza jednak, że szlachta francuska nigdy nie była, a przynajmniej już dawno przestała być wierną tej swojej dewizie. Ale czy tylko francuska szlachta?...

Właścicielem czterech wielkich kopalń węgla w Polskiej Ostrawie: „Trójca", „Emma", „Michał" i „Jan-Maria", jest hr. Henryk Wilczek. Pan hrabia, który ma tytuł ekscelencyi, jest nadto właścicielem rozległych dóbr ziemskich, licznych domów, pałaców i zamków i wielu innych przedsiębiorstw przemysłowych. Stałem miejscem pobytu ekscelencyi pana hrabiego jest Wiedeń. Tam ekscelencya używa i nadużywa wszelakich wygód i dostatków. Tymczasem w kopalniach jego pracuje z górą 3500 górników, którzy częstokroć nie mają nawet na omastę do ziemniaków. Ekscelencya miał w ubiegłym roku z pewnością co najmniej 2½ miliona kor. czystego dochodu z samych tylko kopalń. Górnikom swoim za to poobcinał zarobki w ostatnich miesiącach co najmniej o 40%! I tak np. jeszcze 6 miesięcy temu za wydobycie woza (Hund) węgla płacono 2 K, obecnie płacą tylko 1 K; za metr bieżący w przekopie płacono 20 do 22 K, obecnie 14; przy zabudowywaniu płacono od pary ciesielskiej 1 K 70 h, obecnie 1 K 20 h, bardzo często jednak obniżanie zarobku idzie jeszcze znacznie dalej. Na dobitkę złego ograniczenie produkcyi węgla doszło tak daleko, że obecnie robi się tylko pięć szycht w tygodniu, a panowie grożą, że będzie się robiło nawet tylko cztery. Nie dziw więc, że chociaż teraz wypłacają górnikom złotem, górnikowi braknie często niklu na omastę do ziemniaków, bo przy wypłacie mało który dostanie więcej jak jednę lub dwie złote blaszki (po 20 koron)!

Ekscelencya pozostanie mimo to „szlachetnym" panem...

Kiedy w roku 1894 tuż pod bramami szybu „Trójcy" zagrzmiały karabiny żandarmskie i dwanaście trupów i kilkudziesięciu rannych krwią swą zlało gościniec, ekscelencya p. hrabia załamywał ręce, lał łzy obfite, nazywał górników swojemi dziećmi i obiecywał im być ojcem. Ekscelencya myślał naturalnie o tych... pomarłych dzieciach. Dla tych, które pozostały przy życiu, pozostał i nadal zimnym, bezlitośnym ojczymem... nie, gorzej niż ojczymem: wyzyskiwaczem, „szlachetnym" arystokratą.

Kiedy w lecie ubiegłego roku zastępcy właścicieli kopalń ostrawsko-karwińskiego rewiru odrzucili prośbę górników o podwyższenie deputatu węglowego (każdy górnik dostaje rocznie stosownie do umowy strejkowej z 1900 r. 24 metr. cetnarów węgla za darmo na swoje potrzeby), zwrócili się górnicy wilczkowi do samego właściciela z prośbą, aby im sprzedawano węgiel na ich potrzeby za tańszą cenę, ponieważ 24 metr. cetnarów rocznie nie wystarcza im, zwłaszcza, że dostają sam miał i kamienie. To także objaw, w jaki sposób węglowi baroni dotrzymują umowy strejkowej.

Ale pańska łaska na pstrym koniu jeździ. Czuły ojczulek pogniewał się strasznie widać na swoje krnąbrne dzieciaki, które z taką naiwnością spodziewały się ziszczenia się swej skromnej prośby, i kazał im dać następującą odpowiedź:

„Ze względu na to, że dopiero niedawno podwyższono zarobki o 12%, a oprócz tego wydaje się oznaczoną ilość węgla za darmo, jak również ze względu na zły stan handlowy, spowodowany w wielkiej części przez strejk, ponieważ znaczna część nowych dawniejszych odbiorców zaczęła sprowadzać pruski węgiel, a teraz nie można ich skł nić do zerwania tego odbioru, nakazał właściciel przedsiębiorstwa dyrekcyi kopalń, aby uwiadomiła robotników, że obecnie prośbie ich nie można uczynić zadość.

Dla objaśnienia tej okoliczności, jak ciężką szkodę wyrządza austryackiemu rynkowi węglowemu górnośląski rewir, wystarczy tylko wskazać na tygodniowe sprawozdania z kursów w czasopismach górniczo-technicznych, zwłaszcza górno-śląskiego rewiru, według których przesyłka węgla do Austro-Węgier uważaną jest pod każdym względem jako zadowalniająca, podczas gdy dla naszego węgla nie ma odbytu. — Dyrekcya kopalń hr. Wilcza w Pol. Ostrawie:

Jos. Mauerhofer".

Kłamstwa, jakiemi naszpikowany jest powyższy dokument, przechodzą już nawet najdalszą granicę dozwolonej lichwiarsko-kapitalistycznej bezczelności. Strejk z r. 1900 wywołali lichwiarze węglowi sami: podnieśli niesłychanie w ciągu lat 1898 i 1899 ceny węgla, a równocześnie obniżali bezzwzględnie zarobki górnikom; na słuszne ich żądania odpowiedzieli wyrzuceniem z pracy mężów zaufania. Czyż hr. Wilczek i jego dyrektor Mauerhofer myślą, że górnicy mają taką krótką pamięć i że uda się im zapomocą takiej niedołężnej prowokacyi wzburzyć górników przeciwko organizacyi? Górnicy natychmiast przejrzeli szatańskie zamiary pp. hr. Wilczka i Mauerhofera. Owe bezczelne pismo miało być petardą, która miała wysadzić w powietrze młodą, świetnie się zapowiadającą organizacyę górniczą. Pomylą się jednak szlachetni prowokatorzy. Na szczęście górnicy także czytają i myślą i wiedzą, jak prawda wygląda.

Zaraz przekonamy o tem jaśnie oświeconą ekscelencyę. Kiedy 1900 r., już po strejku, rząd austryacki ogłosił, że węgiel na swoje potrzeby zakupi w drodze publicznego przetargu, okazało się z nadesłanych ofert, że najdroższym był węgiel ostrawsko-karwiński, a najtańszym — równie dobry — węgiel francuski. Wskutek tego ministerstwo znaczną część potrzebnego węgla sprowadziło z Francyi, resztę zakupiło w Czechach. To samo dotyczy węgla pruskiego, który, podobnie jak francuski, pomimo zwyżkowych kosztów przewozu i pomimo to, że płaca tamtejszych górników jest wyższą aniżeli u nas, jest jeszcze znacznie tańszy, aniżeli węgiel krajowy. Nie strejk więc zawinił, że stosunki handlowe są złe, lecz baroni węglowi sami, przez swą bezmierną zachłanność.

Posłuchajmy, co o tem pisze „Frankfurter Ztg.“, pismo kapitalistyczne. W sprawozdaniu giełdowem z dnia 1 marca 1902 czytamy: „Z ogólnego silnego usposobienia papierów wartościowych (to znaczy, że ceny ich były dobre), wykluczały się tylko niektóre kategorye. Tyczy się to zwłaszcza papierów kopalnianych. Sprawozdania bowiem z rynku węglowego brzmią bardzo czarno. Odbyt węgla widocznie się zmniejsza. Popyt właśnie obecnie bardzo słabnie, zwłaszcza, że syndykaty (organizacye baronów węglowych) trzymają się swej krótkowidzącej polityki wysokich cen i nie chcą się zgodzić na nowe ustępstwa, któremi jedynie mogliby silniej ożywić popyt. Dlatego trzeba się liczyć z tem, że w najbliższym czasie zmniejszy się dochód z kopalń jeszcze bardziej. Zyskowność jednakowoż objektów węglowych była w ostatnim roku tak wysoka i nawet dalszy ubytek w dochodach kopalń prawdopodobnie nie potrafi im wyrządzić ani w porównaniu takiej szkody, jak to miało miejsce n. p. przy większej części akcyi hut w dobie niepomyślnej konjunktury“. W dalszym ciągu oświadcza „Frank. Ztg.“, że gdyby ceny węgla tylko zostały obniżone, to wnet miałyby kopalnie dawny odbyt, albowiem wiele hut żelaznych i fabryk maszyn tylko dlatego musiały wstrzymać pracę, ponieważ przy obecnych cenach węgla nie opłaci się im produkować!

Jakby na kpiny i na potwierdzenie powyższych słusznych uwag pod adresem lichwiarzy węglowych, czytamy zaraz nazajutrz w tej samej gazecie sprawozdanie roczne „Spółki węglowej Neu Essen“ w Alt-Essen, koło Essen. Sprawozdanie zaznacza wprawdzie, że produkcya węgla ucierpiała wskutek przesilenia, lecz korzystny mimo to wynik z 1901 r. należy zawdzięczać silnej organizacyi syndykatu reńsko-westfalskich kopalń węgla, wskutek czego przeciętna cena sprzedaży węgla podniosła się o 3%, podczas gdy przeciętna kosztów produkcyi podniosła się tylko o 2·6%. Po odpisaniu 153·754 m. (w 1900 r. 212.829 m.), z czego rozdzielono na nowe akcye (wartości 750.000 m.) 5% dywidendy, a na stare akcye (wartości 2,250.000 m.) 40% (w 1900 r. było tylko 35%) dywidendy. A więc 40% dochodu mieli ci lichwiarze węglowi, przyczem należy pamiętać, że nawet właściciele nowych akcyj, których kapitału użyto na budowę nowego szybu, nie przynoszącego na razie jeszcze żadnych zysków, dostali 5% dywidendy.

To samo dotyczy i innych przedsiębiorstw kopalnianych. I tak „Czeska spółka kopalniana“ rozdzieliła w tym roku, mimo złych czasów, 15% dywidendy, płacąc za jedną akcyę 60 K. Zauważyć należy, że spółka ta oprócz kopalń węgla, ma jeszcze inne przedsiębiorstwa, które przyniosły stratę, dlatego dywidenda nie jest wyższa. Węgierskie „Towarzystwo kopalń węgla kamiennego w Salgó Tarjano“ miało w 1901 roku czystego zysku 2,525.902 K. i wypłaciło akcyonaryuszom swoim po 32 K. dywidendy. (Stosunek procentowy nie jest niestety ogłoszony). Moglibyśmy w ten sposób jeszcze całe szpalty zapełnić dowodami na to, jaka straszna nędza trapi biednych lichwiarzy węglowych.

Z ostrawsko-karwińskiego rewiru nie mamy niestety na razie jeszcze żadnych tegorocznych sprawozdań. Jakie zyski ciągnie ze swych kopalń hr. Wilczek, tego na pewno sprawdzić nie sposób, ponieważ prywatni właściciele nie są obowiązani do ogłaszania swych sprawozdań.

Ponieważ hr. Wilczek powołuje się na stosunki zbytu węgla w górnośląskim rewirze, więc możemy go pouczyć, że i tam — z przytoczonych powyżej przyczyn — zmniejsza się wywóz. W styczniu 1900 r. wywieziono stamtąd 50.500 wagonów węgla, a tego roku tylko 41.000; w pierwszej połowie lutego bieżącego roku wywieziono 67.632, podczas gdy w tym samym okresie czasu roku zeszłego wywieziono 73.753 wagonów. W pierwszej połowie lutego b. r. wysyłano z Górnego Śląska mianowicie codziennie 5.202, a w roku zeszłym 6.136 wagonów węgla.

Na zakończenie jeszcze jedna, bardzo prosta uwaga: hr. Wilczek mógł przecież łatwym sposobem uchronić się od szkodliwych dla niego skutków strejku. Trzeba było pokazać „ojcowską swą miłość“ i zgodzić się na skromniutkie żądania górników, a nie miałby był żadnej szkody, nie byłby stracił swych odbiorców i byłby zrobił znakomity interes. Ba, ale hr. Wilczek jest kapitalistą od czuba do pięty, równie nieprzystępnym i głuchym na wszelki głos rozsądku, jak jest głuchym na głosy sumienia i honoru. Kiedy w jesieni roku zeszłego dyrekcya kopalń „Zwierzyny“ ogłosiła, że sprzeda swe zapasy węgla poniżej cen kartelowych, zakupiła cały ten węgiel dyrekcya hr. Wilczka, aby tylko biedni ludzie nie dostali opału na zimę za tańsze pieniądze.

Pokazaliśmy, co warte są słowa pp. Wilczka i Mauerhofera. Górnicy wiedzą teraz, jakich mają ojczymów, potrafią też odpowiednio do tego zastosować się.

*T. R.*

L. 165/02

# OBWIESZCZENIE.

W ślad obwieszczenia Zarządu Miejskiej Kasy chorych z dnia 8 marca 1902 r., którem podano do powszechnej wiadomości rozpisanie wyborów delegatów robotników i rebrezentantów pracodawców do Walnego Zgromadzenia na lata 1902 do 1905. ogłasza się niniejszem, iż na podstawie zmienionego § 29 statutu Kasy odbędą się z **ciała wyborczego robotników w niedzielę dnia 23 marca 1902 r. w budynku Magistratu**

## Wybory Delegatów Robotników

z następujących grup przemysłowych:

**GRUPA I. Przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy.**

**Wybór 24 delegatów.** W grupie tej głosują: ślusarze, tokarze żelaza, mechanicy, monterzy, instalatorowie wodociągów, kowale, blacharze, kotlarze, bronzownicy, mosiężnicy, rusznikarze, nożownicy, pilnikarze, szlifierze, optycy, zegarmistrze, złotnicy, jubilerzy, platerownicy, rytownicy i instrumentarze muzyczni.

**GRUPA II. Przemysł keramiczny i budowlany.**

**Wybór 20 delegatów.** W grupie tej głosują: murarze, kamieniarze, cieśle, studniarze, sztukaterowie, malarze, pozłotnicy pokostnicy, lakiernicy, ceglarze, kaflarze, cementownicy, betoniarze, asfaltnicy, piaskarze, dacharze, szklarze, brukarze, kominiarze, desinfekcye mieszkań, czyściciele kanałów.

**GRUPA III. Przemysł drzewny, rzeźbiarstwo, wyrób towarów kauczukowych i t. p., przemysł papierowy, graficzny i tapicerski.**

**Wybór 28 delegatów.** W grupie tej głosują: stolarze, tokarze drzewni, rzeźbiarze, bednarze, wyrób mebli giętych, wyrób korków, fortepianiści i stroiciele, szczotkarze, koszykarze, introligatorzy, wyrób pudełek, torebek i tutek, wyrób towarów kauczukowych i guttaperchowych, drukarnie, stereotypie, litografie, zakłady fotograficzne, pyrotechnicy, tapicerowie i dekoratorowie.

**GRUPA IV. Przemysł skórny, sukienniczy, chemiczny, przemysłowy wyrób odzieży, strojów i modniarstwo.**

**Wybór 36 delegatów.** W grupie tej głosują: szewcy, rymarze, siodlarze, białoskórnicy, garbarze, rękawicznicy, bandażyści, pugilareśnicy, tkacze, szmuklerze, powroźnicy, kapelusznicy, czapnicy, wyrób waty, kołder, pończoch, gorsetów, trykotów i krawatek, parasolnicy, kuferkarze, kuśnierze, farbierze, pralnie, szwaczki, ogrodnicy, kwieciarki, modniarki, fryzyerzy, golarze, perukarze.

**GRUPA V. Produkcya towarów spożywczych, przemysł gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przemysł, przewozowy, wreszcie inne przemysły.**

**Wybór 40 delegatów.** W grupie tej głosują: młynarze, piekarze, cukiernicy, ciastkarze, piernikarze, rzeźnicy, masarze, czyściciele jelit, wyrób wody sodowej, wód mineralnych sztucznych i innych napojów burzących, wyrób oleju, mydła, lodu sztucznego, mleczarnie, kawiarnie, restauracye, traktyernie, destylarnie, browary, miodosytnie, szynki winne i piwne, wyszynki wódek, składy zboża i węgla, domy zdrowia, hotele, domy zajezdne i noclegowe, łazienki, posługacze publiczni (ekspresi), Tow. wagonów sypialnych, tramwaj, dorożkarze, woźnice, przedsiębiorstwa pogrzebowe.

**GRUPA VI. Kupiectwo (handel) i pośrednictwo.**

**Wybór 42 delegatów.** W grupie tej głosują: handel towarami bławatnymi i tkaninami wszelkiego rodzaju, handel bielizną, konfekcyą, odzieżą, obuwiem, handel towarami korzennymi i kolonialnymi, handel wiktuałami i leguminami, handel towarów galanteryjnych, handel żelaza, szkła i porcelany, oraz wszelki inny handel, kramarze, droguiści, księgarze, antykwarze, przedsiębiorstwa spedycyjne i komisowe, kantory wymiany, domy handlowe, trafiki, wypożyczalnie, biura wywiadowcze, ogłoszeń, adresowe, stręczeń i t. p.

**GRUPA VII. Sztuka, nauka, wydawnictwa pism, banki, c. k. urzędy i zakłady asekuracyjne.**

**Wybór 30 delegatów.** W grupie tej głosują: artyści i artystki, zakłady wychowawcze i naukowe, adwokaci, architekci, budowniczowie i inżynierowie, dentyści, dziennikarze, aptekarze, c. k. Urzędy i Instytucye państwowe, banki, zakłady kredytowe, zaliczkowe i zastawnicze, kasy oszczędności, towarzystwa ubezpieczeń i t. p. — oraz dobrowolnie ubezpieczeni.

**Wybory** będą się odbywały w trzech sekcyach — mianowicie:

Sekcya I., obejmująca wyborców należących do **Grupy I., II., i III.,** głosować będzie w Sali Rady miasta na II. piętrze, schody główne.

Sekcya II. obejmująca wyborców, należących do **Grupy IV, i V,,** głosować będzie w Sali konferencyjnej Rady miasta na II. piętrze schody główne;

Sekcya III. obejmująca wyborców, należących do **Grupy VI. i VII.,** głosować będzie w Sali prezydyalnej Magistratu na I. piętrze schody główne.

Dla każdej grupy przemysłowej utworzoną będzie osobna Komisya wyborcza. Przewodniczącego Komisyi wyborczej wyznaczy Zarząd Kasy, zaś dwóch członków Komisyi wybiorą z pośród siebie obecni na Sali uprawnieni do głosowania. We wszystkich sprawach wynikłych z powodu głosowania i uznawania ważności głosów, rozstrzyga ostatecznie Komisya wyborcza

Upoważnieni do wyboru w ciele wyborczem robotników mogą tylko **osobiście** głosować. Głosowanie odbywać się będzie kartkami pisaniem lub drukowanemi.

Prawo obieralności posiadają tylko własnowolni członkowie Kasy, którzy nie bylikarani za zbrodnie i występki, z chciwości i zysku pochodzące.

Wybrani są ci, którzy otrzymali najwięcej głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los przewodniczącego Komisyi wyborczej.

Wyborcy winni wykazać się osobiście książeczką legitymacyjną Kasy chorych lub też legitymacyą wyborczą i osobiście oddać kartkę głosowania.

Uprawnieni do głosowania mają się zgłosić po legitymacyę wyborczą osobiście do Biura Kasy przy **ul. Mikołajskiej L. 9** na I. piętrze od godz. 9 rano do 1 z południa i od 3 popoł. do 6 wieczorem, począwszy od ogłoszenia aż do dnia wyborów.

Osobom, niezamieszczonym na listach wyborczych, nie będą wydane legitymacye i osoby te są wyłączone od głosowania.

Głosowanie będzie trwało **od godziny 12 w południe do 3 popołudniu**. O godzinie 3 popołudniu oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich grupach obliczanie głosów. Po przeprowadzeniu skrutynium w każdej grupie z osobna, ogłosi przewodniczący Komisyi wynik wyborów.

Wkońcu nadmienia się, że na żądanie stron interesowanych udzieli wszelkich wyjaśnień w sprawie niniejszych wyborów Biuro Kasy chorych w godzinach urzędowych.

**Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych.**

Kraków, dnia 15 marca 1902 roku.

Prezes Kasy:
**Dr. ZYGMUNT MAREK.**



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412